Rok XI. Nr. 46 Sosnowiec, niedziela 16 lutego 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBI[A]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Ad[mi]nistracji i Dru[karni] Sosnowiec, [...]ralna 1[...] [R]edakcji [...]

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 1[...], ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 10[...]

Przemysłowcy wymówili dotychczasowe warunki

płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

Już od dawna z posunięć przemysłowców zauważyć się dało, że dekretową obniżkę cen węgla będą usiłowali przerzucić na barki robotników. Wślad bowiem po dekretach podnieśli wielki alarm, że kopalnie walczą obecnie z wielkiemi trudnościami i t. p.

Obecnie przemysłowcy zagłębiowscy po długich debatach postanowili zagrać w otwarte karty i zdecydowali się wymówić związkom zawodowym warunki płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu wczorajszym popołudniu związki zawodowe (Z. Z. Z., C. Z. C. i Z. Z. P.) otrzymały listy od rady zjazdu przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego z wymówieniami dotychczasowych płac od dnia 1 marca br. Rada zjazdu powzięła tę decyzję na posiedzeniu w dniu 13 bm. Równocześnie rada zjazdu zakomunikowała związkom, że przemysłowcy gotowi są do podjęcia pertraktacyj, celem ustalenia nowych warunków płac.

Mamy więc nowy zamach na głodowe zarobki robotnicze.

Niewątpliwie atak przemysłowców na płace robotnicze, spotka się ze zdecydowanym sprzeciwem robotników i władz rządowych.

Dodać należy, że przedstawiciele rady zjazdu bawili onegdaj u inspektora pracy w Sosnowcu inż. Wesołowskiego, celem zawiadomienia go o powziętej uchwale.

Inż. Wesołowski kategorycznie sprzeciwił się zamiarowi przemysłowców i oświadczył, że użyje wszelkich środków, leżących w jego kompetencjach, aby do obniżki płac w Zagłębiu Dąbrowskiem nie dopuścić.

Likwidacja tajnej organizacji wywrotowej na Śląsku

KATOWICE, 15.2. Władze bezpieczeństwa woj. śląskiego przystąpiły wczoraj do likwidacji tajnej organizacji, która od kilku miesięcy rozwijała na G. Śląsku nielegalną działalność pod nazwą „Bank National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegunu" (w skrócie N. S. D. A. S.). W ręce policji dostały się m. in. sprawozdania przedstawiające stan organizacyjny razem z nazwiskami najwybitniejszych ich działaczy oraz ilustrujące ich działalność, która nie da się pogodzić z interesem i dobrem Państwa Polskiego. Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa nie mogą być ujawnione.

Mróz i zamiecie śnieżne w całej Polsce

Spadkowi temperatury towarzyszą w całej Polsce zamiecie śnieżne, powodując zaspy i utrudniając komunikację. W piątek unieruchomione zostały linje autobusowe P. K. P. na odcinkach: Kraków — Wodzisław, Kraków—Nowy Sącz, Kraków—Łapanów, Kraków—Proszowice, Kielce Pinczów, Kielce—Stopnica.

Na niektórych z tych odcinków wczoraj komunikację wznowiono.

Na terenie województwa krakowskiego zaspy śnieżne utrudniają komunikację samochodową na odcinkach Bochnia—Limanowa, Wieliczka—Odów i Wieliczka—Gromnik.

Między Tarnowem a Pilznem drogę przekopano, a droga między Krakowem i Zakopanem, pod Obidową, oczyszczana jest pługami śnieżnemi.

W podobnej sytuacji znajdują się kresy wschodnie oraz Pomorze, gdzie już trzeci dzień pada śnieg przy porywistych wiatrach.

Niemcy mają wysiedlić żydów

LONDYN, 15.2. Socjalistyczne koła angielskie utrzymują, że rząd Rzeszy opracował projekt ustawy zarządzającej wysiedlenie żydów z Niemiec i konfiskatę ich majątków.

Podobno wydanie ustawy jest już tylko zależne od podpisu kanclerza Hitlera.

POZNAŃ NIE CZEKAŁ,

tylko zniósł ubój rytualny i basta

POZNAŃ, 15.2. Na mocy uchwały rady miejskiej prezydent miasta płk. Więckowski wydał wczoraj na podstawie artykułu ustawy pruskiej o zarządzie ogólnym, obowiązującej jeszcze w dawnem księstwie poznańskiem, zakaz uboju bydła sposobem rytualnym.

Zarządzenie to wywołało wielkie wrzenie wśród ludności żydowskiej. Projektowane jest wysłanie petycji do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Poznań jest pierwszem większem miastem polskiem, które ubój rytualny zniosło.

Najpierw zniesiono ubój rytualny w Jaśle, gdzie po tem zarządzeniu nie stwierdzono zmniejszenia konsumcji mięsa, lecz wprost przeciwnie, wskutek obniżenia cen przy tańszym humanitarnym uboju, konsumcja mięsa wzrosła.

Uchwały za zniesieniem uboju rytualnego powzięły również rady miejskie Włocławka, Grajewa i in. jednak wykonanie ich czeka na zatwierdzenie władz centralnych.

Modły żydów na całym świecie

WARSZAWA, 15.2. W dniu 20 b. m. na apel rabinów polskich mają się odbywać we wszystkich bóżnicach na całym świecie modły na intencję utrzymania rytualnego uboju bydła w Polsce.

Odbyty w Warszawie zjazd rabinów, oprócz modłów, wysunął projekt proklamowania postu wśród ludności żydowskiej.

Narazie proklamowanie tego postu zostało odroczone.

Zjazd inżynierów budowlanych

KATOWICE, 16. 2. W dniu wczorajszym rozpoczął się o godz. 10.30 w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach trzydniowy II zjazd polskich inżynierów budowlanych.

Na zjazd przybyło około 400 delegatów i gości z całej Polski. W czasie zjazdu będą organizowane wycieczki techniczne i krajoznawcze oraz zebrania towarzyskie. W drugim dniu zjazdu tj. dzisiaj obradować będzie sekcja żelbetowa i sekcja innych konstrukcyj Trzeci dzień zjazdu przeznaczony został na wycieczki i na zwiedzenie ważniejszych objektów przemysłowych i in. zakładów konstrukcyjnych poczem nastąpi zamknięcie zjazdu. —

ROOSEVELT -- MOJZESZ AMERYKANSKIEGO NARODU

Jakie skutki dała jego walka z bezrobociem

12 miljonów bezrobotnych miały Stany Zjednoczone A. P. w marcu 193 r. Rządy wówczas obejmował Prezydent Roosevelt. Owe 12 miljonów pozbawionych pracy to jednak nie wszyscy. Wraz z rodzinami była to potężna masa, blisko 30 miljonów głów, a więc prawie jakby cała bezrobotna Polska.

Ci bezrobotni żyli albo na łasce krewnych i znajomych, albo utrzymywały ich instytucje dobroczynne, samorządowe lub prywatne. Setki tysięcy bezrobotnych włóczyło się po kraju w poszukiwaniu pracy i pożywienia. Nędza - wśród tej głodującej armji była straszna.

Prezydent Roosevelt obejmując rządy obiecywał wiele i rzeczywiście wiele rzeczy dokonał.

Zreformowano system monetarny. Wycofano z obiegu złote monety, ażeby żaden z obywateli nie mógł chować do kryjówek pieniędzy ze szkodą dla reszty społeczeństwa.

Pieniądz jest poto, ażeby był ustawicznie w obiegu dla ułatwienia wymiany towarów.

Zreformowano system bankowy. Ubezpieczono drobne oszczędności w bankach w ten sposób, że obecnie nawet wrazie bankructwa banku przeciętnie zamożny obywatel dostanie spowrotem wszystkie swoje oszczędności.

Rząd udzielił miljardowych pożyczek linjom kolejowym, bankom, kompanjom asekuracyjnym i różnym przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym dla ratowania ich od grożącego bankructwa.

Puścił w obieg tyle pieniędzy, że nietylko wypełniono próżne kasy banków, lecz obecnie banki mają wielkie rezerwy, z któremi nie wiedzą co robić.

Ograniczono częściowo produkcję w rolnictwie i w ten sposób podniesiono cenę produktów rolniczych. **Bogaci farmerzy kupili w roku 1935 około 250.000 nowych traktorów.** Świadczy to, że przynajmniej pewna część farmerów ma pieniądze.

Nie zapomniano też i o bezrobotnych. W ciągu półtrzecia roku rząd federalny wydał około 3.000 miljonów dolarów na utrzymanie bezrobotnych przy życiu.

Rząd próbował wszelkich sposobów celem stworzenia pracy dla bezrobotnych w prywatnych przedsiębiorstwach. W tym celu stworzono t. zw. (już niestety dawno pogrzebaną) Nową Erę, **której głównym celem było ograniczenie godzin pracy w przemyśle i handlu dla stworzenia zajęcia dla jaknajwiększej ilości ludzi.**

Twórcy Nowej Ery rozumowali, że gdyby się udało ograniczyć godziny tygodniowej pracy do pewnego punktu, to wszyscy bezrobotni dostali by zajęcie. Naprzykład jeżeli w danym przemyśle pracuje miljon ludzi po 40 godzin tygodniowo, to przez ograniczenie pracy do 30 godzin na tydzień znalazłoby się zatrudnienie dla półtora miljona ludzi.

Wiedząc, ile miljonów ludzi pracuje, a ile jest bez zajęcia, zdawało się łatwą rzeczą ograniczyć godziny tygodniowej pracy do pewnego stopnia i dać zatrudnienie dla wszystkich, którzy chcą pracować. **Gdy jednakże przystąpiono do zrealizowania tego projektu, napotkano na nieprzezwyciężone przeszkody.** W wielu gałęziach przemysłu praca jest sezonowa. W pewnych porach roku robotnicy pracują długie godziny, a później są bez pracy całe tygodnie lub nawet miesiące. Tak jest np. w przemyśle górniczym, krawieckim, automobilowym i t. p.

Zaprowadzenie więc jednakowej liczby godzin tygodniowej pracy we wszystkich gałęziach przemysłu okazuje się niemożliwem.

Prezydent Roosevelt musiał ustąpić.

Tu jest początek upadku reformatorskich planów Mojżesza amerykańskiego narodu, który miał go wyprowadzić z niewoli ekonomicznej depresji. —

Miljony ludzi pozostało nadal bez pracy. Prezydent Roosevelt chwyta się wówczas innego środka.

Kongres St. Zjedn. wyasygnowawszy przeszło 4.000 miljonów dolarów — rozpoczyna olbrzymie roboty publiczne, dając w nich zatrudnienie bezrobotnej armji. Zatrudnionych zostało 3.500.000 ludzi.

Co jednak będzie, gdy wyczerpią się owe miljony dolarów przeznaczonych na roboty publiczne? Wielu spodziewa się nadejścia jakiegoś kataklizmu np. wojny. Duże szanse realizacji posiada wojna japońsko - amerykańska. Taka wojna dałaby zatrudnienie dla wszystkich obywateli amerykańskich, na kilka lub kilkanaście lat. Co jednak przyszłość przyniesie tego jednak nikt w Stanach Zjednoczonych nie wie.

Sytuacja narazie nie jest w Ameryce pocieszająca. Więcej niż połowa żądnych pracy, pracy tej niema.

Stosunek 3, 5 do 12 nie jest rękojmią zaleczenia olbrzymiej ramy, jątrzącej organiz społeczny i gospodarczy Stanów Zjednoczonych.

Z kraju

Młodociana awanturnica

WARSZAWA. Z domu rodziców uciekła z cyganem 14-letnia Marja Siwakówna (Grochowska 1). Zawiadomiona przez ojca policja odnalazła dziewczynkę i oddała pod opiekę rodziców.

Niedawno Siwakówna została matką. Jednocześnie przybył do Warszawy cygan i powtórnie namówił Marysię do ucieczki. Uciekając z domu młodociana matka zabrała biżuterję wartości kilku tysięcy złotych. O wypadku powiadomiono policję.

Katastrofa kolejowa

GRUDZIĄDZ. Ub. nocy na dworcu kolejowym w Grudziądzu wykoleił się pociąg pospieszno - towarowy, prawdopodobnie wskutek zepsucia się zwrotnicy z powodu silnego mrozu. 11 wagonów w tem 6 próżnych cystern zostało poważnie uszkodzonych. Jeden wagon uległ kompletnemu strzaskaniu. Ofiarą katastrofy padli kierownik pociągu Czaplewski i hamulcowy Sokołowski. Obaj są ciężko ranni. Przewieziono ich do szpitala miejskiego w Grudziądzu.

Konjunktura na bursztyny

GDYNIA. Wskutek panujących ostatnio burz morze wyrzuca duże łości bursztynów, które niekiedy są bardzo znacznych rozmiarów i wagi. Znaleziony ostatnio w Jastrzębiej Górze przez rybaka Radkiego **bursztyn ważył pół kg. Tego samego dnia znaleziono na wybrzeżu otwartego Bałtyku wiele innych bursztynów, których waga dochodziła do 1/4 kg.**

—::o::—

Rekordowy lot porucznika Rosego

W ciągu 4-ch dni spał zaledwie dwie godziny a mimo to w czasie lotu ogolił się

Ze słuszną dumą prasa angielska podkreśla rekordowy lot porucznika lotnictwa angielskiego T. Rosego, który w trzy dni, 17 godzin i 37 minut przeleciał olbrzymią przestrzeń z lotniska Lympne pod Londynem do Capetownu na południowym cyplu Afryki Południowej, pobijając w ten sposób o 13 godzin i 19 minut rekord osiągnięty przed dwoma laty przez lotniczkę, również angielską, panią Molison, choć lotniczka ta odbyła swą podróż drogą krótszą nad Afryką zachodnią.

Porucznik Rose leciał trasą, wytkniętą przez angielskie Tow. lotnicze „Imperial Airways" przez Paryż, Maltę, Kair, Wadi Halfę, Chartum, Kisumu, Salisbury, Bulawayo i Kimberley.

W ciągu całej tej podróży porucznik Rose spał zaledwie przez dwie godziny, a choć przytem musiał zwalczać przeciekanie ze zbiornika benzyny, pod koniec zaś podróży samolot jego był tak gwałtownie rzucany przez wiatr, że lotnik doznał obrażenia obu łokci, to jednak stanął na lotnisku starannie ogolony i czysty.

Na lotnisku w Capetown oczekiwało na jego przylot kilka tysięcy osób, które zgotowały dzielnemu lotnikowi entuzjastyczne przyjęcie.

Wprost z lotniska porucznik udał się na radjostację nadawczą Capetownu i w krótkiem przemówieniu zdał sprawę ze swego lotu, tak, że w niespełna godzinę po jego przylocie do stolicy Afryki południowej publiczność londyńska dowiedziała się już z własnych ust lotnika o szczęśliwym jego stanięciu na miejsce przeznaczenia i o przebiegu tej rekordowej podróży powietrznej.

Kontrofensywa abisyńska rozpoczęta

Włosi cofają się pod naporem 100 tysięcznej armji

LONDYN, 15. 2. Wedle ostatnich doniesień z frontu abisyńskiego, Abisyńczycy rozpoczęli generalną kontrofensywę na froncie południowym.

Ofensywą dowodzi ras Nasibu, który na czele stutysięcznej armji ruszył na szerokim froncie w Ogaden, zmuszając Włochów do szybkiego odwrotu

Także w rejonie Negell Włosi cofają się pod naporem Abisyńczyków, którzy desperackim atakiem na bagnety przełamali linję jednej z dywizyj włoskich.

Obliczają, iż Włosi ponieśli w tych walkach 1200 zabitych. Do niewoli dostało się 16 oficerów włoskich.

WIDMO GŁODU W MAKALLE.

ADDIS - ABEBA. 15. 2. — Abisyńczycy utrzymują w swoich komunikatach z placu boju, że Makalle otoczone jest ciasnym pierścieniem wojsk abisyńskich, w odległości mniejwięcej 4 kilometrów od miasta. Ponieważ ... dysponują one na tym odcinku działami dalekonośnemi, przeto sądzą, że zdobędą miasto przez wygłodzenie. Gdy brak żywności w mieście stanie się dotkliwy.

Włosi — według mniemania Abisyńczyków — wydadzą Makalle.

Marszałek Bodoglio dostał się do Makalle przy pomocy samolotu.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

Cudów niema

Panie, to wielki cwaniak... mawia się o typach, którzy robią ponoć dobre interesy, mają stosuneczki i są częstymi gośćmi w kabaretach. Kelnerzy nadskakują im, dziewczynki wyłącznie na ich usługi, bo „lepszy" gość ma gest, pije i płaci...

A po pewnym czasie czytasz o nim w kronikach kryminalnych gazet, że albo zarwał wierzycieli, albo oszukał skarb.

Bo cudów niema. O świetnych interesach można „zaiwaniać" naiwniakom, a faktem jest, że dzisiaj wszystkie interesa idą pod zdechłym psem.

Cyk.

Po obu stronach urzędowego okienka

Ogłoszone przez ministra spraw wewnętrznych zarządzenie, dotyczące postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych, zburzy chyba barjerę jaka dzieliła dwa światy po obu stronach urzędowego okienka.

Wysokopienna to barjera, zza której obywatela petenta dochodziły tylko władcze nakazy, formalistyczne pomruki i opryskliwe niedopowiedzenia, a za którą w stronę biurka urzędowego — zdawało się — nie przenikało nic, co szeroką falą przelewa się na wszystkich odcinkach życia społecznego.

Wystarczy się zabawić w pierwszym lepszym urzędzie w obserwatora. Widzi się jak już od progu drzwi wejściowych do urzędu ludzie zwijają się w kłębek pokory, pośpiesznie zdejmują kapelusze nawet w klatce schodowej a w stronę sakramentalnego okienka podchodzą z miną rezygnacji i udręki.

I im niżej dołów społecznych, tem objawy bezwoli i cierpiętnictwa stają się dosadniejsze.

Kto jeszcze jest w kontakcie z petentami — to woźny, zazwyczaj „pierwsza osoba“, która najbardziej zasadniczo wsłuchuje się w słowa petenta i... najwięcej zagadkowo i oschle mu odpowiada i ilustruje, co się dzieje po tamtej stronie urzędowego okienka

Dlatego z biegiem czasu namnożyło się w przedsionkach biur i urzędów setki hyjen pośredniczących w elementarnych funkcjach podawczych petentów i żerujących na naiwności zatroskanych o swą sprawę stron.

Kołowrót natury formalistycznej spowodował to, że zaprzestano wierzyć w skuteczność składanych podań, a przy przedkładaniu swoich petycyj szuka się protekcji i bocznych ścieżyn i właśnie wpada się zazwyczaj w sidła hochsztaplerów, wyzyskujących te sytuację.

Wytworzył się przecież w Polsce swego rodzaju wolny zawód pośredników od skutecznego załatwiania spraw podatkowych, eksportowych, importowych, koncesyjnych, ba, nawetrejestracyjnych i meldunkowych.

Bo obywatele - petenci, szanujący swój czas i dobre nerwy, wyrozumowali sobie widocznie, że bezpośredni stosunek do władz urzędowych zawsze trafia jeżeli nie w próżnię, to w nieprzebytą zaporę formalistycznej udręki.

Te fatalne dla dobrej obyczajności społecznej nastroje muszą zczeznąć raz na zawsze.

Okienko urzędowe winno być spójnią a nie zaporą między interesami publicznym a prywatnym. Winna przenikać je atmosfera bezpośredniego zaufania i wspólny, ludzki język.

Szczególnie doniosły jest ustęp zarządzenia ministra, dotyczący wnikliwego i szybkiego badania petycyj zbiorowych.

To jest bardzo konieczne i odnieść się winno nietylko do administracji państwowej, ale do wszystkich resortów ministerjalnych.

Odnosi się wrażenie, że gdyby opróżniono, załadowane, czekającemi od dawien dawna na rozpatrzenie, złożonemi memorjałami półki ministerjalne, to byłoby tego z kilka wagonów papieru.

Jeżeli więc minister spraw wewnętrznych pierwszy potrafił wnikliwie przyjrzeć się swemu resortowi z tamtej strony okienka, to niechże to zrobią dla wspólnego dobra i inni ministrowie.

KOZUBSKI JAN.

Dwumetrowe zaspy śnieżne

Opłakane skutki burzy śnieżnej w Lubelskiem

LUBLIN, 15. 2. — Na terenie powiatu garwolińskiego szalała silna burza śnieżna. Szereg dróg zostało zasypanych. Komunikacja kołowa i samochodowa została wstrzymana. Wichura wyrządziła wielkie szkody w ogrodach i osadach.

W kilku miejscowościach pozrywane zostały dachy z domów. Zaspy śnieżne dochodzą w niektórych miejscach do wysokości 2 m.

Wskutek silnej zawiei śnieżnej i wielkich zasp na drogach w powiecie zamojskim zostało wstrzymana komunikacja autobusowa.

OFIARA LAWINY.

WOROCHTA, 15. 2. — W górach worochciańskich spadły onegdaj dwie lawiny pyłowe. Jedna spadła w kocioł Breskulski, druga zaś w kocioł Howerlański. Obydwie lawiny spowodowane zostały olbrzymiemi opadami śnieżnemi i wichurą śnieżną.

W jednej z lawin poniósł śmierć funkcjonarjusz tartaku państwowego w Worochcie, 24-letni Szymon Łaska, który wybrał się w niedzielę w góry i odtąd zaginął.

Przemysł mleczarski — przemysłem wolnym

W myśl uchwalonego projektu przez Radę Ministrów i wniesionego do izb Ustawodawczych nowej ustawy mleczarskiej, przemysł mleczarski pozostaje nadal, jako przemysł wolny (niekoncesjonowany), a to w celu umożliwienia sprawdzania, czy zakłady odpowiadają wymaganiom danego typu zakładów. Zakładanie więc i prowadzenie zakładów mleczarskich w myśl nowego projektu, jest wolne, pod warunkiem stosowania się do wymagań, które oczywiście będą dostosowywane do ogólnego poziomu przetwórstwa mleczarskiego w Polsce. Nadzór nad zakładami mleczarskiemi będą sprawowały izby rolnicze, jako organ samorządu rolniczego.

Wielkie złoża rudy żelaznej

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

SAMBOR, 15. 2. — W ostatnich dniach zawiązała się przy udziale firm górnośląskich towarzystwo dla eksploatacji rudy żelaznej, odkrytej w pobliżu Sambora. Jest to t. zw. ruda darniowa zawierająca 40 — 60 proc. czystego żelaza. Znajduje się już na głębokości 30 cm. pod powierzchnią ziemi tak, że do wydobywania jej nie potrzeba specjalnych szybów i sztolni.

Nowoodkryte złożą są bardzo obfite i ciągną się na przestrzeni ponad 30 km. a szerokości 5 — 10 klm.

W marcu towarzystwo przystąpi do prac przy wydobywaniu rudy i budowy wielkich pieców. W pierwszem stadjum zatrudnionych będzie około 3 tysięcy robotników.

Mała poprawa na rynku zbożowym

Na krajowym rynku zbożowym w tygodniu sprawozdawczym sytuacja uległa małej poprawie.

Pszenica wprawdzie pozostała bez zmiany, natomiast żyto, owies i jęczmień przemiałowy zwyżkowały. Nie jednokrotnie wskazywano już, że zbyt niska cena żyta, naszego najważniejszego zboża, nie ma żadnego uzasadnienia w stosunkach naszego rynku wewnętrznego. Cena trzody chlewnej w porównaniu z rokiem ub. jest o tyle wyższa, że w zupełności opłaca się przerób ziarna na mięso. Tem też należy wyjaśnić małą stosunkowo podaż żyta, co odbija się i na obrotach na większych giełdach zbożowo - towarowych, gdzie tranzakcje żytem często kroć są mniejsze od dziennego zapotrzebowania takiego dużego ośrodka konsumcyjnego, jak Warszawa. Poza tem zbliżamy się coraz bardziej do okresu przednówkowego.

Na rynku krajowym (za 100 kg w zł.) płacono: w Warszawie — pszenica 19.75 — 20.25, żyto 12.50 — 12.75, jęczmień browarny 15.00 — 15.50. kaszany 13.75 — 14.00, owies 14.25 — 14.50;

w Poznaniu — pszenica 18.00 — 18.25, żyto 12.00 — 12.25, jęczmień browarny 14.26 — 15.00, kaszany 13.25 — 13.50, owies 14.00 — 14.25.

Długi pracodawców wobec Z. U. S.

Zakłady Ubezpieczeń zapowiadają energiczną akcję egzekucyjną w stosunku do pracodawców, zalegających w wypłacie składek, potrącanych na rzecz świadczeń socjalnych.

Wysokość zaległości za same świadczenia chorobowe mimo kilkakrotnie dokonywanych już odpisów i umorzeń, wynoszą 108.505.280 zł. według stanu za wrzesień r. ub.

Możliwości eksportowe ziemniaków

W związku z brakiem na rynkach angielskich ziemniaków, których niedobór szacowany jest na ponad pół miljona tonn, otwierają się pewne możliwości zbytu ziemniaków polskich w Anglji. Należy zanotować, iż ceny na ziemniaki tak krajowe jak i importowe, ostatnio znacznie wzrosły.

Krowa—hermafrodyta

WARSZAWA, 14. 2. Przedmiotem badań lekarzy na Targowisku bydlęcem w Warszawie stała się krowa - hemofrodyta, należąca do handlarza Frydmana.

Przypadek dwojnactwa tego rodzaju jest dość rzadki i w kołach lekarskich budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Tętno chwili

NIC PRÓCZ ZAPOWIEDZI.

Nie możemy tu nie podkreślić z naciskiem, że pozostawienie sprawy motoryzacji odłogiem, grożąc kompletnym marazmem gospodarczym i obronnym, nie doprowadzi samorzutnie do żadnych wyników na drodze jakiegoś „samozrobienia się“, a to z tego prostego powodu, że nie mamy tu do czynienia ze sprzecznemi elementami w ich czystej postaci. Gdzieindziej dawno już nastąpiłoby porozumienie między przemysłem własnym, przemysłem obcym, a importującem kupiectwem i byłby możliwy taki czy inny kompromis.

Jedna z najzdolniejszych osób w dziedzinie wytwórczości samochodowej znająca bardzo dobrze nasze warunki, a posiadająca światowy autorytet, oświadczyła mi: „ja mam wrażenie, że jest ktoś taki, kto świadomie i umiejętnie nie dopuszcza do motoryzacji w Polsce“.

Wrażenie takie odnosimy i my. Pytanie tylko, czy przeszkadza nam w motoryzowaniu Polski ktoś, czy coś. Czynnik wrogi z zewnątrz, czy czynnik nieładu, tkwiący w nas samych? Na każdym kroku można zaobserwować, że wysoko postawiona osobistość traci czas na drobazgi, że odwrotnie — zwyczajny wykonawca i subaltern — mąci w wielkiej polityce.

(Kurjer Warszawski).

UBÓJ RYTUALNY MUSI BYĆ ZNIESIONY.

Dzięki zdecydowanej postawie społeczeństwa w tej sprawie projektowane przez nie postanowienia są prawem niepisanem, opartem na głosie powszechnej opinji. Nad takiem prawem żadna instancja prawodawcza nie może przejść do porządku. W takim wypadku żaden parlament nie może społeczeństwa przegłosować, bo się z niem rozminie. Z drugiej strony nikt, kto się temu prawu nie podporządkuje, nie uniknie kolizji ze społeczeństwem. A kolizje te są dla Państwa i dla ludności żydowskiej jak najmniej pożądane. Dlatego to sprawa znalazła się na forum parlamentarnem.

Za rozwiązanie sprawy uważam jedynie przyjęcie projektu w pełnym tekście, przeciwna zaś jestem wszelkim próbom połowicznego jej załatwienia.

(Z wywiadu z pos. Prystorową).

Zagłębie europeizuje się...

Zdobycze naszych miast — Automatyzacja telefonów

Trzeba przyznać, że Zagłębie europeizuje się. Kto nie widział miast za [illegible]nich kilku latach — ten zgodzi się z tem, że zrobiono u nas wiele, nawet bardzo wiele. Poza rozbudową całego szeregu nowych dzielnic, gdzie jeszcze nie tak dawno rosło sobie prawdziwe żytko, lub karto fle — dziś wznoszą się domy i równo wytknięte ulice. Da się to powiedzieć o wszystkich miastach Zagłębiowskich, gdyż każde w miarę sił i posiadanych funduszów nie pozostaje w tyle.

Tak więc w Sosnowcu z dumą pokazujemy nowy ratusz i piękną ulicę Br. Pierackiego, przeciętą wzdłuż hałd, dalej ulicę 3 maja, gdzie stanęły okazałe reprezentacyjne gmachy izby przemysłowo - handlowej i ubezpieczalni społecznej, mamy wodociągi, kanalizację, a niedawne peryferje miasta, jak naprzykład Pogoń, przeistoczyła się szybko w najładniejszą dzielnicę Sosnowca.

A Będzin, czy nie nabrał wyglądu miasta z prawdziwego zdarzenia? Zdobył dla siebie nowy dworzec, pocztę i kilka innych gmachów, na Rynku, gdzie rosły krzaki i stały stragany dziś mamy kwietniki, wśród których pośrodku stoi piękny pomnik ku czci żołnierzy 11 p. p., dzieło mistrza Szyszki — Bohusza.

Wreszcie Dąbrowa, która tak zawsze była zaniedbana — dziś może się również poszczycić [illegible] nowych zdobyczy. Uporządkowane ulice, kwietniki, które, trzeba przyznać, nadają miastu dużo splendoru, a przedewszystkiem Dąbrowa stała się jakoś dziwnie przyjemniejsza, bardziej czysta i sympatyczniejsza.

W tym postępie na drodze europeizacji miasta zagłębiowskie wciąż idą naprzód. Wspominaliśmy w swoim czasie, że rząd po przejęciu telefonów od P. A. S. T. — zdecydował się przeprowadzić automatyzację telefonów. Ciężko to jakoś szło z tą automatyzacją, no ale jakoś poszło. Jak się bowiem dowiadujemy, prace nad zainstalowaniem automatów mają się już ku końcowi. W najbliższym czasie odbędą się próby, poczem w ciągu miesiąca maja i czerwca b. r. nastąpi zmiana aparatów i numerów oraz przejście całkowicie na automaty, tak, że do lipca kwestja automatyzacji będzie zakończona.

Inowacja ta będzie miała dla Zagłębia duże znaczenie. Bez uciążliwego bowiem pośrednictwa będziemy mogli sami się łączyć z Katowicami, Będzinem, czy Dąbrową. Tak więc rozmowa z Katowicami nie będzie rozmową zamiejscową, osobno płatną. Za abonament telefoniczny płacić będziemy — 18 złotych, nie jak obecnie płacimy za „prywatny numer" złotych 20. Będzie więc zmiana, lecz jak przy każdym „dobrodziejstwie" jest pewne „ale". Mianowicie ilość rozmów w miesiącu zostanie ograniczona. Będziemy mogli otrzymać tylko 75 połączeń, za każdą zaś dalszą rozmowę płacić będziemy 10 groszy. Niewątpliwie, że przy naszej gadatliwości, no i „interesach" — zapewne stracimy, tak, że opłata miesięczna za używanie telefonu wypadnie znacznie większa, niż płacimy obecnie. No, ale to trudno — mamy czas martwić się do lipca, narazie płacimy, że na drodze do europeizacji Zagłębia osiągniemy nowy sukces. (x)

Które towarzystwa w Zagłębiu Dąbrowskiem wypłaciły dywidendy

Spośród towarzystw akcyjnych w Zagłębiu Dąbr., których akcje notowane są na giełdzie warszawskiej, wypłaciły w roku 1935 za poprzedni rok operacyjny 1934 — 35 względnie za rok 1934 następujące dywidendy: **Elektrownia okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem — 3 proc., „Siła i Światło" — proc. (za rok 1933 — 34), Starachowice — 2 proc.**

Kursy papierów dywidendowych miały tendencje niejednolitą. Na dzień 31-go grudnia 1935 r. w porównaniu z notowaniami z 29 grudnia 1934 podniosły się akcje Starachowice o 26,9 proc., **natomiast spadły akcje warszawskiego towarzystwa kopalń węgla o 24,1 proc.**

* * *

Z papierów procentowych spadły: 3 proc. premjowa pożyczka budowlana o 11.6 proc., 4 proc. prem. pożyczka inwestycyjna o 4 proc., 5 proc. pożyczka konwersyjna kolejowa o 1,6 proc., 7 proc. pożyczka stabilizacyjna o 4,4 proc., 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie o 9,1 proc., 5 proc. listy zastawne m. Warszawy z r. 1933 o 7.3 proc.

Natomiast kurs 6 proc. pożyczki dolarowej podniósł się o 8,3 proc., podczas gdy 5 proc. pożyczka konwersyjna utrzymała się na niezmienionym poziomie.

Wydawanie kuponów żywnościowych bezrobotnym w Sosnowcu

Miejski komitet funduszu pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie kuponów żywnościowych bezrobotnym zakwalifikowanym do pomocy w miesiącu lutym, będzie odbywać się w następującej kolejności:

W poniedziałek, dnia 17 bm. od godz. 8.30 do 15-ej:

w kancelarji dzielnicowej w Milowicach bezrobotnym, zamieszkałym w Milowicach i w domach kopalni,

w kancelarji dzielnicowej w Modrzejowie bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Modrzejów wraz z hutą Staszic,

w ratuszu bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicach Stary Sosnowiec, po obu stronach ulicy Piłsudskiego do toru kolejowego, śródmieścia i Kuźnicy.

We wtorek, dnia 18 bm. od godz. 8.30 do 15-ej:

w ratuszu bezrobotnym, zamieszkałym w Sielcu przy ul. Staszica, Konstantynowie, Środuli, Cegielni i Dębowej Górze.

W środę, dnia 19 bm. od godziny 8.30 do 15-ej:

w ratuszu bezrobotnym, zamieszkałym w dzielnicy Pogoń wraz z ulicami do Huty Milowice.

Otrzymanie kuponu uzależnione jest od okazania legitymacji biura pośrednictwa pracy. Bez legitymacji kupony wydawane nie będą.

Kobieta wracajaca z targu w Dąbrowie zabita przez pociąg

Onegdaj w Dąbrowie na bocznicy kolejowej wiodącej do składu drzewa kopalni „Flora" wydarzył się tragiczny wypadek przejechania przez pociąg.

Torem powracała do domu z targu w Dąbrowie 40-letnia Magdalena Kasperkowa, zamieszkała na kolonji „Trzydziesty" w Gołonogu.

Na idącą kobietę najechał z tyłu parowóz, ciągnący wagon naładowany deskami.

Koła pociągu zmasakrowały nieszczęśliwą i śmierć nastąpiła na miejscu.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Pijani awanturnicy siekierą zmasakrowali mieszkańca Będzina

Epilog krwawej bójki, której ofiarą padł Wincenty Sęk, mieszkaniec Będzina, rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Do podwórza domu Sęka weszli jacyś podchmieleni osobnicy i poczęli drażnić jego psa. Na zwróconą im przez Sęka uwagę, jeden z intruzów porwał za znajdującą się na podwórzu siekierę i uderzył z całej siły Sęka w głowę.

Sęk z pękniętą czaszką padł na ziemię.

W pościgu za sprawcą ujęto 24-letniego Tadeusza Małachowskiego, st. mieszkańca Łodzi, oraz jego towarzysza Bolesława Pleca. Obydwaj stanęli wczoraj przed sądem.

W wyniku rozprawy sąd skazał Małachowskiego na cztery lata więzienia, zmniejszając mu karę do dwuch lat i ośmiu miesięcy więzienia, a Pleca na rok.

ZBYTECZNY NIEPOKÓJ.

Okresowi ząbkowania u dzieci towarzyszą przeważnie różnego rodzaju dolegliwości i cierpienia. Niepokoją one otoczenie i budzą poważne obawy. Liczne jednak doświadczenia dowiodły, że proces ząbkowania u dzieci, odżywianych FOSFATYNĄ FALIERA, przebiega zupełnie normalnie.

POŻAR W DOMU NOCLEGOWYM W ZĄBKOWICACH

Onegdajszej nocy wybuchł pożar w domu noclegowym, należącym do sołtysa Wincentego Gibałki w Ząbkowicach.

Od żelaznego piecyka zapaliła się słoma, na której spała Helena Raźna. Przebudzona kobieta poczęła krzyczeć i niebawem nadbiegli domownicy, którzy ogień ugasili. Raźna doznała lekkich obrażeń.

KRONIKA

Niedziela 16 Luty	Dziś: Mięsopustna Jutro: Konstansji Wschód słońca: 6.25 Zachód słońca 4.50

Niedziela, 16 lutego.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15. Płyty gramofonowe. 10.00. Transmisja nabożeństwa. 14.00 „Chajtach" — nowela W. Sierostwa z Krakowa. 12.15 Poranek symfoniczszewskiego. 14.20 Muzyka lekka (płyty) 15.00 Godzina rolnika. 16.00 Łamigłówki dla dzieci. 16.15. „Antena" na antenę. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.05 Muzyka taneczna. 17.40. Wileńska migawka regjonalna. 18.05. Drobne utwory wiolonczelowe. 18.30 Słuchowisko „Goście na weselu". 20.00. R. Wagner i jego miłość. 20.45. Wyjątki z pism J. Piłsudskiego 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30. „Na Huculszczyźnie" — feljeton. 21.45. Transmisja z Garmisch-Partenkirchen. 20.40 „Prosimy do tańca".

Wiadomości radjowe

ORYGINALNNA REKLAMA.

Radjo amerykańskie, poszukujące ciągle nowych form reklamy, nadało niedawno taką audycję: podczas pewnego koncertu nastąpiła nagle zupełna cisza, która oczywiście zwróciła natychmiast uwagę słuchaczy. Zanim jednak zdążyli zacząć szukać, co się zepsuło w ich aparatach, odezwał się głos dyrygenta: „Co to jest" i potem znowu dłuższa cisza, pełna napiętej uwagi słuchacza Wreszcie inny głos odpowiedział: „To szmer motoru nowego auta marki takiej to".

A cisza była zupełna, tak bezszelestnie pracuje podobno motor tego auta Ale nie we wszystkich odbiornikach cisza była idealna. W niektórych — trzaski [illegible]wyżej pozwalały się domyślać tej ciszy, jaką rozgłośnia chciała wywołać. [illegible] zmora radjosłuchaczy. Jakżeż wielu zna ten ból. Jeden z takich cierpiących na trzaski, oświadczył: „Kupiłem sobie Elektrita, trzaski wyrzuciłem na śmietnik. Teraz mam cichy odbiór".

Trzeba mu chyba uwierzyć.

FRANCJA NAŚLADUJE POLSKE.

W r. b. wprowadzono we Francji pewne ułatwienie w opłacaniu abonentów która dotychczas słuchacz musiał sam uiszczać w urzędzie pocztowym. Obecnie wprowadzono na prośbę w okręgu paryskim pobieranie opłat przez listonoszy, co oczywiście odrazu ogromnie podniosło sprawność inkasowania należności od radjosłuchaczy. Zresztą jest to sposób nie nowy w Polsce. U nas opłaty radjowe tak były ściągane od początku istnienia radjofonji polskiej. Mogą więc i francuzi uczyć się od polaków.

TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI

POŁÓW

Krzysta! Porzućno tę babską robotę i chodź, ściągniemy parę oczek w sieci... Stare to, już rozłazi się..

Dziadulu, a to znów na noc pojedziecie na połów? — takie zimno, dziadulku.

A toć jadę, dziecko, jadę; pchają się śledzie całą ławicą i jakże to nie jechać. Dawno takiego połowu nie było...

A kiej zimno takie, dziadulu, ręce marzną, jechalibyśta kiej indzi..

Nie marudź, Krysta. Da Bóg, połów będzie bogaty, kupię ci chustkę; będzie dziecku ciepło...

Chustkę, dziadulu? — taką jak to mamusia, mówiliście, miała?

Taką, Krysta, taką samiuteńką. — A cóżeś to ty nie warta takiej.

Dziadulu, ale...

Co Krysta? Co ci zaś nie da mówić?

Bo widziecie... Może lepiej nie—ja [illegible] nie zerwali chustki, jak to uczynili mamusi nieboszce i nie pokopali, że to polskie... Samiście mi opowiadali.

Opowiadałem...

I jak to mamusia porwała chustkę do góry i krzyczała: „Co polskie, niech żyje"!... A te Niemce kolbami ją bili, tak długo bili, aże zabili.

— Opowiedzcie, dziadulu, jakwas proszę.

Fajka zsunęła się w kąt warg pod bolesnem skrzywieniem ust, ciężkie ręce jakoś nerwowo poruszały się wśród oczek sieci, a Krysta nieustępowała:

Dziadulu, nie kochacie mnie to? O mojej mamusi nie chcecie mi opowiadać, dziadulu?

Tylem ci już razy opowiadał... — Śpieszyć się nam trzeba, bo inaczej — chustki nie będzie.

Nie chcę chustki! Wcale nie chcę... nie... takiście to dla mnie skąpy w mówieniu, — załkało dziecko i już odrzucił stary rybak sieci i prowadził swą wnuczkę do chaty.

Cichaj, cichaj, Krysta! No. przestańże już, toć opowiem... Opowiem ci dzisiaj cuda, cudeńka... I o matusi opowiem, ale cichaj!

Za chwilę siedzieli na ławie pod kominem, a dziaduś ciągnął opowiadanie.

...tak i matuś umarła. Zabili ją te Niemce kolbami. Ale ty się nie bój, Krysta, ty krasne chustki polskie możesz nosić, nikt ci ich już nie zedrze, bo wiesz, Krysta, my tu wszyscy Polaki! Niemce nie staną już tu, gdzie wojsko polskie jeździło.

Jeździło — wojsko polskie?

A tak dziecko. O, był ci to dzień! Mój Boże! Ten, jak on się to nazywał, ten generał, co te pierścień do morza wrzucił? Ha... Ha... Haller! Wjechał na koniu do morza, a za nim ułany polskie. Krysta, dziecko, jaki to był dzień! Serce mi się rozpierało w piersi, oczy co chwila wycierać musiałem, bo łzy zasłaniały mi widok, a chciałem się im napatrzeć. To nie był wstyd płakać. Krysta — nie patrz tak na dziadula; i ty byś płakała i twoja matuś, gdyby dożyła...

A czemu żeście mnie na zabrali, zobaczyć to „zaślubienie Polski z morzem" jak mówicie.

Okruszynąś była, ledwo ci drugi rok szedł, aleć zabiorę, zabiorę na inne święto, tylko mi dorośnij...

Dziadulu, a to już tej nocy na połów pewne nie pojedziecie?

— — — — — — — —

Widziałam w zeszłym roku na „Święcie morza„ młodą i dorodną Kaszubkę, którą w pierwszą parę do oberka prowadził komandor Unrug. — Ile szczęścia tryskało z twarzy tej młodej dziewczyny... ileż radości!

Przebrało jednak wypełnione szczęściem serce i z oczu trysnęły perliste łzy.

To nie wstyd, Krysta, takie łzy — mówił jej dziadek, w którego ramiona wpadła rozpłakana.

To nie wstyd.

A chór marynarzy, polskich marynarzy śpiewał pieśń o morzu:

Morze, nasze morze
Wiernie cię będziemy strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać,
Albo na dnie —
Na dnie twojem lec.

Danuta Malarówna.

Do naszych małych czytelników

Na liczne Wasze zapytania komunikuję wam, że obecnie dodatek zawsze będzie wychodził w niedzielę.

Sądze, że w ten dzień macie najwięcej wolnego czasu, aby móc przeczytać nasz dodatek. Jesteście chyba z tego zadowoleni? — napiszcie.

Wielu z was pisze, że obecny dodatek jest zamały — trudno, narazie nie możemy poświęcać mu więcej miejsca — starsi też chcą mieć dużo do czytania.

I jeszcze jedno: piszcie do nas, co chcielibyście mieć w dodatku, co was interesuje, a my w miarę możności postaramy się o zrealizowanie waszych życzeń.

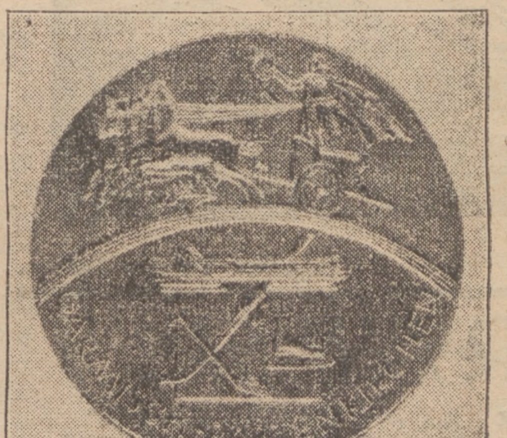
WASZ REDAKTOR.

Jak kotek czytał „dodatek dla dzieci"

Mówiła raz Zosia,
Mówiła do kotka,
Że „dodatek dla dzieci",
To rzecz arcysłodka.

Mruczek wziął gazetkę:
— Przekonać się można
I karteczki zaczął
Przerzucać zostrożna.

Przejrzał całą, ziewnął·
— Co ta Zosia plecie!
Ani jednej myszki
Niema tutaj przecie.



Niewątpliwie wielu z was interesuje się olimpjadą zimową, która odbywa się w niemieckiej miejscowości Garmisch-Partenkirchen. Na zdjęciu widoczny jest złoty medal olimpijski, który otrzymują najlepsi zawodnicy. Polska nie zdobyła w tej olimpjadzie ani jednego złotego medalu.

Odpowiedzi Redaktora

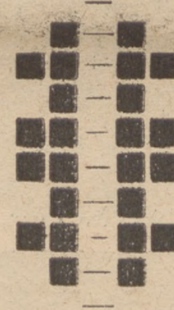
Witold A. — Pójdzie w następnym numerze. Za pozdrowienia dziękuje.

Czytelniczka z Zawiercia. — Sądziłem, że zapomniałaś o nas. Z zagadki może skorzystamy.

B. Helena — Nieudało się. Spróbuj teraz; może tym razem.

Mała Abisynka — Obecna łamigłóka jest łatwiejsza; a mamy piękne książki — warto się trochę pomozchć.

Łamigłówka



Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska.
2. Część twarzy.
3. Gatunek kaszy.
4. Przyprawa do mięsa.
5. Inaczej pantofel.
6. Naczynie do kąpania się.
7. Zwierzę leśne.
8. Organ dotyku u owadów
9. Organ wzroku
10. Samogłoska.

Litery oznaczone kreskami dadzą nazwisko znanej poetki polskiej.

Rozwiązania należy nadsyłać do 20 bm. włącznie. Za dobre rozwiązanie wyznaczamy nagrody w postaci pięknych książek.

——o——

Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego dodatku

ZAŁOBNY
ODWAGI
ŁUBINEK
NARCYZ
ISTOTNY
EUROPA
RUMIANA
ZEGARY

Za dobre rozwiązanie łamigłówki Lala Kaszycka z Chruszczobrodu poczta Łazy, pow. zawiercki otrzymuje w nagrodę książkę. Książkę tę wysyłamy dzisiaj pocztą.

HUMOR

POMYSŁOWY FOTOGRAF



— Proszę o przyjemny wyraz twarzy...

* * *

Pacjent: — Pan to powinien wiedzieć, przecież to pański zawód!

Lekarz: — W takim razie, niech pan idzie do weterynarza, on stawia diagnozę bez pytania pacjentów.

Z DZIEDZINY WYNALAZKÓW.



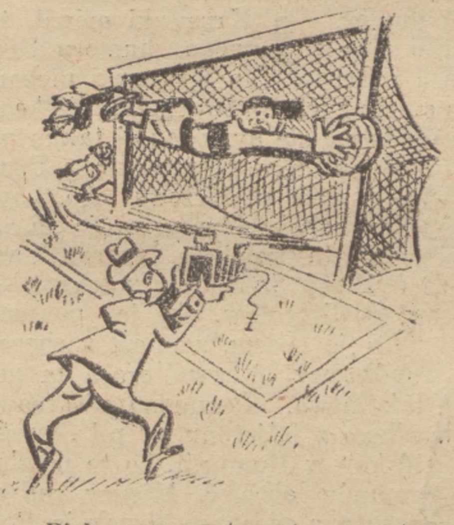
Nowowynaleziony instrument muzyczny zwany „pieskofon".

WSTYD, OJCOWIE...

Nauczyciel (zdziwiony) — Co to znaczy, Jurku, że twoje wszystkie wypracowania są dziś napisane bez błędu?

Jureczek — A bo proszę pana mój tatuś wyjechał do Krakowa.

FOTOGRAFJA SPORTOWA.



— Piękny moment, może pan utrzyma się w tej pozycji sekundę.

W SZKOLE.

— Ułóż zdanie, w którem byłaby mowa o cykorji.

— „Codziennie piję dwię szklanki kawy".

— No, gdzież tu jest „cykorja".

— W kawie!

* * *

— Jasiu! Twoje wypracowanie na temat „Nasz pies" jest słowo w słowo takie same, jak u twojego brata.

— Bo przecież my mamy tego samego psa.

BEZ BÓLU.

— Tatusiu, czy naprawdę wyrywają teraz zęby bez bólu?

— Naturalnie.

— To dlaczego dentysta tak krzyczał, gdy przy wyrwaniu zęba ugryzłem go w palec?

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE.

Sędzia: — Oskarżony prosi o zastosowanie okoliczności łagodzących. Czy to jest pańska pierwsza sprawa?

— Oskarżony: — Nie, panie sędzio, nie pierwsza, ale pierwsza dla mojego obrońcy.

LITERATURA ◆ SZTUKA ◆ SPRAWY SPOŁECZNE

Słonimski a Polskie Radjo

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" Antoni Słonimski zamieścił następujące uwagi o działalności Polskiego Radja:

Dyrekcja Polskiego Radja urządziła kiedyś „herbatkę dyskusyjną" z prelekcją Irzykowskiego o humorze. Było to parę najnieznośniejszych godzin, jakie przeżyłem od czasu złamania ręki i jabłka kolanowego. Mówili o humorze ludzie posępni, smutni i ponurzy. Przemawiał Irzykowski z bródką. Pozatem przemawiał bez bródki ale z tupetem p. Krzewski. Irzykowski wygdakał z mozołem parę cytat z Brzozowskiego, który również, jak wiadomo, był facetem z bródką. Irzykowski jest pewien, że nikt nie czytał Brzozowskiego. Jest to sąd lekkomyślny. Ostatecznie są w Polsce ludzie, którzy czytali nawet „Dobrodzieja złodziei". Brzozowskim męczył nas już dawno Horzyca („Leszeczku, Leszeczku, Brzozowski to przewidział"). Być może, Horzyca zniechęcił Lechonia do Brzozowskiego, ale cytaty, które odczytał Irzykowski, nie zniechęciły mnie, bo przyszły już zapóźno. Czytałem Brzozowskiego. Jeśli chodzi o humor, Brzozowski nie jest i nie był autorytetem. Irzykowski w swojej prelekcji wymieniał również nazwiska Pituszyńskiego, Gordziałkowicza, Szczyńskiego i Mayzla jako tytanów humoru z czasów lwowskich, to jest z czasów, gdy nie było „talentyzmu", „Skamandra" i kryzysu. Irzykowski wspomniał tylko paru lwowskich nudziarzy, bo to co reprezentują Boy, Lechoń, Tuwim, Hemar czy niżej podpisany nie było nigdy dla niego zabawne. Byli humoryści kiedyś we Lwowie, ale wszystkie „Zielone Baloniki", „Szopki Pikadora" czy „Cyrulika", cała dość bogata polska twórczość satyryczna i humorystyczna znikła w prelekcji jak kamfora. Jeszcze paru mówców tłumaczyło nam co to jest humor, a p. Krzewski mówił, że Radjo chce pogodnego humoru Dickensa i Prusa. Pan Krzewski niebardzo się na tych sprawach zna. Dickens nie wydawał się bynajmniej takim pogodnym swoim współczesnym a Prus mówiąc stylem p. Krzewskiego „był bity" przez studentów za swoje „Kroniki". Cała ta prelekcje, „czarna kawka" i dyskusja była dość gorsząca. — Sproszono literatów, aby ich pouczać i aby kręcić nosem, zamiast zachęcać do współpracy. A współpraca ta nie jest tak łatwa. Pewnemu pisarzowi wykreślono z feljetonu, że pił „kwaśne wińsko" w Rumunji, bo to mogłoby rumunów obrazić. Między radjosłuchaczem, a pisarzem dyrekcja Polskiego Radja rozbudowała zasieki z kolczastego drutu paru najrozmaitszych cenzur.

Zwrócił się kiedyś do mnie jeden z kierowników literackich Radja. Rozmowa miała przebieg nieco ekscentryczny. — „Chodzi panu może o radjofonizację którejś z moich komedyj?" — spytałem. — „Nie — odpowiedział kierownik Radja. — Komedje pana nie nadają się ze względów cenzuralnych. To nic nie znaczy, że były wystawione lub drukowane. Radjo ma swoją własną cenzurę". — „Więc może chodzi panom o moje feljetony?". Kierownik uśmiechnął się: — „Artykuły i feljetony pana nie są mniej ostre i agresywne od pana komedyj". — Więc poprostu zwraca się pan do mnie jako do poety?". — „Poezji nadajemy teraz bardzo mało, i to raczej o pogodnym nastroju. Nastąpiła dłuższa chwila dość kłopotliwego milczenia. Wreszcie sympatyczny kierownik Radja przerwał tę ciszę: — „Możeby pan napisał dla nas coś specjalnego. Półgodzinne słuchowisko. Moglibyśmy panu zaofiarować tysiąc złotych, a w razie nieprzyjęcia słuchowiska pięćset złotych w charakterze rekompensaty". — „A czy sądzi pan że Polskie Radjo może odrzucić napisane przeze mnie słuchowisko?" — „Właśnie chciałem pana uprzedzić, że komisja repertuarowa nie jest dla pana zbyt życzliwie usposobiona. Prawdopodobnie odrzucą". — „W takim razie poco pisać? — odpowiedziałem — i po co macie tracić pięćset złotych? Zaproponuję panu moralniejszy interes. Dajcie mi trzysta, i nie będę pisał. W ten sposób wy zarobicie dwieście, ja trzysta, i obie strony nie będą się fatygowały napróżno". Tranzakcja oczywiście nie doszła do skutku.

Od czasu tej rozmowy zainteresowałem się programami Polskiego Radja. Zacząłem słuchać radja dość niefortunnie, gdyż trafiłem na audycję nie dla mnie przeznaczoną. Była to „Chwilka dla kobiet". Raczej dla warjatek, które zapomniały co to jest świat, rzeczy i ludzie. „Chwilka dla kobiet" polega na tłumaczeniu najprostszych i najłatwiejszych czynności. Udzielają tam rad w tym rodzaju: „Gdy odczuwamy pragnienie, wprowadzamy przez jamę ustną do organizmu pewną ilość płynu". Mógłbym takiemi radami napełnić nie „Chwilkę dla kobiet", ale całą wieczność. „Gdy pragniemy zapalić papierosa, kładziemy takowy ustnikiem do ust i przez pocieranie główki zapałki o brzeg pudełka zapalamy drugi koniec papierosa". Po paru dniach, odpoczynku trafiłem na jakąś audycję sportową. Roznamiętniony speaker zapomniał o obowiązujących zwykle wyrażeniach fachowych w rodzaju „serja uderzeń sierpowych" lub „efektowny cross z lewej" i zaczął poprostu ryczeć: „O, teraz dał mu w zęby, znowu lunął go po zębach, byczo, brawo, lu!" Sympatyczne jest takie szczere wzruszenie, ale przydałoby się trochę obiektywizmu. Wszystko to zresztą było bardzo sielankowe, dopóki nie trafiłem na audycję humorystyczną. Mógłbym napisać, że odgryzłem kawałek głośnika, ale byłoby to nieprawdą. — Poprostu zamknąłem radjo. I to zamknięcie otworzyło nową, nieznaną mi dotąd drogę do rozkoszy. Co to za frajda puścić sobie jakąś wesołą falę, albo odczyt o królikach, zamknąć radjo, i wziąć do ręki zajmującą książkę. Słyszałem o pewnym panu, który tak zamawiał potrawy w restauracji: „Wybierze pan ładne rumiane jabłko, obierze pan, pokraje na kawałki i zje, a mnie przyniesie pan bombę jasnego".

Nie sądzę jednak, aby dostarczanie takich przyjemności było celem Polskiego Radja. Humor robiony na miejscu jest przynajmniej nie kosztowny. Gorzej było z transmisją podróży s/m „Piłsudski" z Triestu. Przez morza i lądy przesyłano żarty melancholików i wyzutych z poczucia humoru, dowcipasy warszawskie głupkowate i nietaktowne. Jeśli się pomyśli, że transmisja kosztowała podobno dziewięć tysięcy złotych, ma się ochotę uziemić nietylko aparat ale i całą dyrekcję Polskiego Radja. Nasze radjo ma mnóstwo urzędników i ogromną ilość kierowników. Jest to instytucja o miljonowym budżecie, ale lubi się targować o parę złotych. Honorarjum wręcza się w kopercie. Jest to system tak zwanego nabierania na kopertę. Znam historję wielce niesmacznych targów z wybitną polską aktorką w sprawie honorarjum za audycję z „Cyda". Polskie Radjo ma wielkie wydatki i płaci liczne pensje różnym kierownikom, więc oczywiście trudno jest znaleźć dwadzieścia pięć złotych dla osoby postronnej i wcale nie należącej do personelu. Równie dziwne formy przybiera reklamowanie przez instytucję państwową innych instytucyj państwowych. Radjo popiera teatry T. K. K. T., polecając w komunikacie teatralnym recenzję Boya z jednej z premjer w teatrze Malickiej. — Jak wiadomo była to świetna recenzja, ale ostro krytykująca nieudaną premjerę. Takie metody walki z konkurencją przy pomocy aparatu państwowego nie mogą budzić entuzjazmu. Tego nawet nie robi „branża filmowa". Żadne kino nie powołuje się na złą recenzję o konkurencji.

W dyrekcji Polskiego Radja panuje błogie przeświadczenie, że wszystko idzie ku lepszemu. Pan Witold Hulewicz w artykule wydrukowanym w „Pionie" ostatni okres działalności Radja nazywa skromnie: „...nowe wzloty, odwaga i twórczy postęp". — Artyku ten, napisany mocno radjowym stylem, ma pacę dość zabawnych wyrażeń. Pan Hulewicz mówi o przenoszeniu do studja sceny teatralnej: „zorjentowano się, że mikrofon nie trawi tego pokarmu". Wynikałoby z tego, że przeważnie wychodzą z głośnika rzeczy już strawione. Zgadza się. To co wychodzi i jest strawione, dość dokładnie określa większość audycyj. Pan Hulewicz powiada o dramatach: „...znalazły swoje osobne zacisze w cieniu anteny". Dlaczego zacisze? Wiemy, że jest to przeważnie nie zacisze, ale ryk. Co do cienia anteny, też miałbym pewne zastrzeżenia. Antena daje cienia niewiele, możnaby raczej mówić o cieniach kierownictwa.

Do rady repertuarowej Polskiego Radja wszedł niedawno świetny pisarz Jan Parandowski. Mamy nadzieję, że może jemu uda się roztoczyć rozsądną opiekę nad programami literackiemi, bo dwa plutony obecnych kierowników niewiele przyniosły pożytku.

Na kogo spada odpowiedzialność za wszystkie okropności naszego radja? Odpowiedzialność, jak zwykle gdy chodzi o instytucję państwową, nie może spaść. Unosi się jak mgła nad biurkami, teczkami i spluwaczkami, nad telefonami i kartotekami, nad zarządzeniami, komisjami, kierownikami, dyrektorami, szafami i sz[illegible].

Antoni Słoni[illegible]

NASZE MORZE



Linoryt. Wacław Pilecki 1936 r.

BAL U KRYZYSA

Kryzys, wszechwładny świata pan,
Chcąc ulżyć doli swych poddanych
I świecidłem złudy usłać łan
Przydługich udręk przeżywanych —

Urządził bal,
Bal niebywały;
A wszerz i wdal,
Mknie sług rój cały,

Głosząc, jak ongiś heroldowie,
Że wielki kryzys w swe podwoje
Prosi w gościnę ludzkie mrowie,
By w morzu uciech topić znoje.

Kapłują wkrąg kryzysa sługi
Przedstawicieli wszystkich stanów.
W kryzysa progi szereg długi
Wkracza nędzarzy obok panów.

Honory czyni władca domu
W asyście swoich pięciu córek —
Uplanowawszy pokryjomu
W zabawę figle wpleść ponure.

Zaczęto tany.
Wodzirejem
Kryzys przez ogół jest obrany
Więc najpierw w pląsy chłopi idą

Z córką, co modnie zwie się „Bidą"
Kryzys z uciechy wprost szaleje,

Bo druga córa tan zaczyna,
Mknąc z przemysłowcem w pierwszej śla-
dy,

Wodzirej krzyczy — „To Ruina
Wykona państwu tan zagłady!"

Za nimi znowu niby przędza,
Co z kołowrotka się wyłania,
Do pląsów staje córka Nędza
I z robotnikiem takt wydzwania.

Tam znowu Piajta hasa z kupcem
Agonja zaś, najmłodsze dziecię,
Kśnie z urzędnikiem swe hołupce,
Roć tan — to zwykła rzecz na świecie!...

I tańczą dzień, dwa, trzy, rok cały
Co mówię — lat już osiem prawie;
Z tancerzy kości pozostały —
Próżno o litość proszą łzawie.

Kryzys tan wiedzie — kiszki grają,
Zawodząc pienia złe, ponure. —
Lecz z żywą wiarą dźwięcznym chórem
Brzmi świt dni lepszych w naszym kraju.

„BIAŁY".

WYSTAWA KSIĄŻKI WOJSKOWEJ W BERLINIE.

W pruskiej państwowej bibljotece w Berlinie została otworzona „Wystawa literatury wojennej". Wystawa obejmuje około [illegible]00 książek i manuskryptów. Zwracają uwagę następujące tytuły: „Wojna chemiczna", „Rozstrzygająca walka", „Śmierć za Ojczyznę", „Krew i Honor", „Krew, ruda i węgiel", „Naród bez terenu", „Bomby zapalające", „Mobilizacja przemysłu", „Wojownicy i żołnierze — odwiecznymi Niemcami", „Wojna wczoraj i jutro", „Jednostka i broń w przyszłej wojnie" i t. p.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4.30 popoł. doskonała komedja P. Vulpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys“ z dyr. J. Gołaszewskim i T. Krotkem na czele świetnie zgranego zespołu. Bilety w cenie od 25 groszy.

Wieczorem o godzinie 8.30 powtórzenie premjery, ostatniej nowości scen europejskich, świetnej komedji Bus Fekete'go pt. „Trafika pani generałowej“, która na wczorajszej premjerze została gorąco przyjęta przez rozbawioną publiczność, darzącą rzęsistemi oklaskami wykonawców w osobach pp.: Arciszewskiej, Gołaszewskiej Królikowskiej, Fortnera i Krotkego na czele całego zespołu. Reżyserował sztukę dyr. J. Gołaszewski.

Jutro o godzinie 7-ej wieczorem, przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, doskonała komedja P. Vulpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys“.

Kasa teatru czynna w każdą niedzielę od godz. 11 rano do 1-ej popoł. i od 3 do końca przedstawień.

—o—

Porządek nabożeństw
w KOŚCIELE PARAFJALNYM NAJŚW. MARJI PANNY.

Niedziela:

Godz. 6 — Prymarja — ks. Łopaciński, nauka — ks. Kiwacz.

Godz. 8 — Msza św. z nauką — ks. kanonik Jankowski.

Godz. 9.30 — Msza św. dla szkół — ks. Kiwacz, — nauka ks. Piwnicki.

Godz. 11. — Suma — ks. prof. Giebartowski, kazanie — ks Łopaciński.

Godz. 12.30 — Msza św. — ks. prof. Giebartowski, nauka — ks. Kiwacz.

Godz. 9.30 — W kaplicy Huta Milowice — Msza św. z nauką — ks. Jung.

Godz. 15 — Nieszpory — ks. Łopaciński.

Spowodu nagromadzenia materjału codzienny odcinek powieściowy p. t. „Sprawiedliwość zwycięża“ został wstrzymany. Dalszy ciąg we wtorek.

OSOBISTE. W sobotę 15 lutego rt. w Krakowie w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński p. Wandy Zielińskiej z p. Witoldem Zaborskim, doktorem medycyny.

— **ROCZNICA ODZYSKANIA MORZA NA PIASKACH.** Z okazji 16-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza, oddział L. M. i K. na kolonji Piaski koło Sosnowca urządza na Piaskach w dniu dzisiejszym uroczysty obchód, na program którego złożą się: o godz. 8.30 msza św. w miejscowym kościele, 9.30 — akademja w sali towarzystwa Sokół z odczytem inż. J. Korsaka pt. „Gdańsk w Polsce“ oraz śpiewami i popisami dzieci szkolnych.

— **ORGANIZACJA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ W NIEMCACH** dziś o godz. 7 wieczorem w sali domu katolickiego w Kazimierzu, odegra nadzwyczaj wesołą humoreskę w 3-ch aktach pt. „Roztwór profesora Pytla“ — Br. Winawera. Sztukę reżyserował A. Pająk. Udział biorą czołowe siły zespołu na czele z pp. G. Niedbałówną, S. Ogrodzińskim i S. Rekiem.

— **Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI.** Dziś o godz. 17-ej w lokalu uniwersytetu powszechnego przy ul. Reymonta 16 odbędzie się wykład dr. Stanisława Kursy, podinspektora szkolnego z Sosnowca na temat „Wychowanie dziecka w dobie współczesnej“. Wstęp bezpłatny.

— **ODCZYT W CZELADZI.** Dziś o godzinie 7 wieczorem prof. Uryga wygłosi w lokalu PMS. odczyt pt. „Znaczenie morza dla Polski“.

WYTAWA PROJEKTÓW ZDOBNICZYCH.

Wystawa prac Ogólnopolskiego konkursu na projekty zdobnicze, zorganizowana przez Przymusowy Cech Malarzy i Lakierników w Katowicach po odbytem posiedzeniu sądu konkursowego w dniu 14 bm. i przyznaniu nagród ufundowanych przez liczne instytucje samorządowe została otwarta w gmachu magistratu miasta Katowic przy ul. Pocztowej w sali nr. 10 i można ją zwiedzać w dniach 15, 16, 17 bm. Nadesłanych jest 300 prac które pod względem pomysłowości zdobniczej budzą ogólne zainteresowanie.

Z posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie

Obrady onegdajszego posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie przeciągnęły się aż do północy. Dłuższą bo około trzygodzinną dyskusję prowadzili ojcowie miasta w sprawie wydzierżawienia budynku po seminarjum nauczyciel. męskiem — koedukacyjnemu gimnazjum kupieckiemu i szkole gospodarstwa domowego (obecnie żeńska szkoła handlowa stow. kupców polskich).

Sprawę tę z ramienia związku miasta referował ławnik Cieplak, proponując radzie miejskiej, aby w związku z likwidacją państwowego seminarjum męskiego w Dąbrowie budynek po tej szkole oddać mającemu powstać koedukacyjnemu gimnazjum kupieckiemu.

Budynek po seminarjum nauczycielskiem według opinji ławnika Cieplaka i całego zarządu miasta zastosowany jest do potrzeb szkoły średniej, umieszczanie więc w nim szkoły powszechnej nie byłoby może tak bardzo wskazane.

Ponieważ czynione były starania, aby w budynku seminaryjnym ulokować szkołę powszechną nr. 3 z ulicy Okrzei, magistrat proponuje nadbudować po jednem piętrze w dwuch pawilonach państw. szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie i w jednym z tych pawilonów (od ul. Kondratowicza) dać pomieszczenie jednej ze szkół powszechnych, w drugim zaś pawilonie (od ul. Szkolnej) ulokować państw. gimnazjum męskie.

W ten sposób opróżniony lokal państw. gimn. męskiego przekazanoby szkole powszechnej nr. 3, mieszczącej się przy ul. Okrzei.

Na koncepcję zarządu miasta nie chciał się jednak zgodzić radny Lewicki, który w obszernem swem przemówieniu dowodził, że najwięcej odpowiadającym budynkiem dla szkoły powszechnej nr. 3, do której uczęszcza aż 500 dzieci jest właśnie budynek po seminarjum nauczycielskiem. Obecny budynek szkoły powszechnej nr. 3, jak twierdził radny Lewicki — jest dla tak dużej liczby dzieci tam uczęszczającej stanowczo za szczupły i nie odpowiada najmniejszym wymogom higjeny. Dane statystyczne — dowodził radny Lewicki — wykazują, że w szkole tej znajduje się duży procent dzieci chorowitych. Należy im dać do nauki sale duże i widne.

Co zaś do projektu zarządu miasta, aby szkołę powszechną umieścić w mających być odbudowanych skrzydłach budynków szkoły górniczej, to radny Lewicki uważa, że jest to jeszcze sprawa przez odpowiednie władze ostatecznie nie zdecydowana i w tym kierunku jest dużo projektów.

W związku z tem zabierał głos radny Wierzbicki — dyrektor szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, który również twierdził, że sprawa likwidacji i wykończenia skrzydeł pawilonów szkoły nie jest przez ministerjum oświaty ostatecznie zdecydowana.

Pozatem zabierali w tej sprawie głos rady Berbecki, który popierał wywody r. Lewickiego, radny Cupiał i radny dr. Piwowar, którzy popierali wniosek zarządu miasta.

Ostatecznie rada uchwaliła, aby budynek po seminarjum nauczycielskiem w Dąbrowie oddać koedukacyjnemu gimnazjum kupieckiemu z tem jednak zastrzeżeniem, że najdalej w okresie 2 lat miasto wybuduje nowy gmach, w którym znajdzie pomieszczenie szkoła powszechna nr. 3 z ul. Okrzei. W związku z tem zarząd miasta poczynić ma starania o uzyskanie na ten cel odpowiednich kredytów w tow. popierania budowy szkół powszechnych.

Należy jednocześnie wspomnieć, że do koedukacyjnego gimnazjum kupieckiego uczęszczać będą mogli chłopcy i dziewczęta. Przy gimnazjum prowadzona będzie również szkoła gospodarstwa domowego.

Umowa dzierżawna z magistratem została zawarta na lat 5; czynsz miesięczny 400 zł.

Na onegdajszem posiedzeniu rady załatwiono jeszcze następujące sprawy: upoważniono magistrat do podjęcia z pol. banku komunalnego 45 tysięcy zł., przyznanych z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego; uchwalono zaciągnąć z powsz. zakładu ubezpieczeń wzajemnych pożyczki 10 tys. zł. na rzecz ochotniczej straży ogniowej „Koszelów“; uchwalono nadać nazwy nowym ulicom oraz umorzono około 200 płatnikom podatki i opłaty komunalne na ogólną sumę 50 tysięcy zł. w tem podatku wojskowego 40 tysięcy zł.

W wolnych wnioskach wiceprez. Trzęsimiech złożył radzie sprawozdanie z pobytu swego w Warszawie w ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum pracy, gdzie odbył konferencje w sprawie uruchomienia kopalni „Reden“ w Dąbrowie.

O wyniku tej konferencji już pisaliśmy, sprawa uruchomienia kop. „Reden“ będzie przedmiotem rozważań odpowiednich czynników w poszczególnych ministerjach.

Około 300 robotników towarzystwa „Saturn“ otrzymało wymówienia pracy

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym dyrekcja kopalni „Saturn“ wymówiła pracę wszystkim robotnikom, zatrudnionym na 5-tem polu. Dotyczy to około 120 robotników. Pozatem częściowe wymówienia otrzymało około 30 robotników z wydziałów budowlanego, mechanicznego i ślusarni.

Również w dniu wczorajszym 150 robotników z kopalni „Jowisz“, należącej do tegoż towarzystwa otrzymało wymówienia pracy. Termin wymówień kończy się z dniem 1 marca br.

Plenarne posiedzenie zarządu powiatowej federacji polskich związków obrońców ojczyzny w Zagłębiu Dąbrowskiem

Odbyło się plenarne posiedzenie zarządu pow. federacji P. Z. O. O. Zagłębia Dąbrowskiego w domu społecznym, na które przybyli przedstawiciele 13-tu związków i organizacyj byłych wojskowych, wchodzących w skład federacji, za wyjątkiem przedstawiciela zw. podoficerów rezerwy.

Na posiedzeniu omówiono szereg spraw związanych z akcją organizacyjną na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Uchwalono więc powołać przy federacji komisje samopomocy, do której zaproszono pp.: starostę J. Boxę, wicestarostę w Sosnowcu H. Heynara, J. Wesołowskiego — inspektora pracy, prezydentów miast Sosnowca, Dąbrowy, Będzina i Czeladzi w osobach p. J. Kaczkowskiego, A. Izydorczyka, T. Trzesimiecha, B. Dorobczyńskiego i kierownika ekspozytury funduszu pracy T. Majera.

Uchwalono powierzyć przy federacji kierownictwo referatu wychowania obywatelskiego dyrektorowi Romanowi Cholewickiemu, który na tem zebraniu wygłosił obszerny i szczegółowy referat organizacyjny o akcji tworzenia uniwersytetów zespołowych, mających na celu kształcenie obywateli państwa na użytecznych członków społeczeństwa i pełnowartościowych jednostek w narodzie.

Nad tym referatem wywiązała się dłuższa dyskusja wśród zebranych, którzy jednomyślnie i zgodnie postanowili poprzeć akcję organizowania uniwersytetów zespołowych, przyrzekając swoją współpracę.

Referat oszczędnościowo - ubezpieczeniowy federacji, powierzono p. Tadeuszowi Dołżkiewiczowi, który na tem zebraniu wygłosił referat.

Uchwalono powołać przy federacji referat prasowy w skład którego zaproszono następujących pp.: red. St. Arnolda, red. L. Horskiego, red. T. Lipskiego, red. Szperlinga i red. St. Tabaczyńskiego.

NOWY ZARZĄD LEGJI INWALIDÓW WOJENNYCH W SOSNOWCU.

Odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków legji inwalidów wojennych wojsk polskich im. gen. J. Sowińskiego, kompanji w Sosnowcu.

Obrady zagaił prezes kompanji adw. L. Koenig. Na wstępie uczczono pamięć Pierwszego Wodza Polski śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie i pięciominutowe milczenie.

Po zagajeniu odbyło się uroczyste wręczenie pamiątkowego albumu b. prezesowi kompanji dr. E. Maćkowowi. Album został wręczony jako dowód uznania za pracę i zasługi położone dla organizacji. Następnie wybrano prezydjum walnego zgromadzenia, w skład którego weszli: prezes zarządu wojewódzkiego legji inwalidów dr. E. Maćkow — przewodniczący, prezes rady naczelnej legji adw. Z. Lisiewicz i A. Wewióra, jako asesorowie. — Jako protokulant T. Zimnochówna. Sprawozdanie z ogólnej działalności składali: dr. E. Maćkow i prezes adw. Lucjan Koenig. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik J. Krupa. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył przewodniczący komisji rewizyjnej sędzia Jerzy Michalski. Po dłuższej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum. W skład nowego zarządu weszli: adw. L. Koenik — prezes, J. Ogrodnik — wiceprezes, Władysław Szczerbiński — sekretarz, J. Krupa — skarbnik, T. Tarasiewicz — członek zarządu. Jako zastępcy: Stanisław Macha i K. Sośnicki. Komisja rewizyjna przewodniczący — Jerzy Michalski, członkowie: A. Wewióra i K. Kisiel. Zastępcy B. Kuzir i B. Gabała.

—oOo—

OFIARY

Personel miejscowego Urzędu Miar w Sosnowcu wpłaca w „Expresie Zagłębia“ zł. 7.50 na F. O. M. i wzywa personel Starostwa Grodzkiego w Sosnowcu do dalszych składek na ten cel.

Z Zawiercia

(z) **NAGŁY ZGON NA ULICY.** Na ulicy 8 maja, pośliznęła się i upadła Bronisława Rzesińska, zamieszkała w Zawierciu przy ul. Kopernika 21. Przechodnie, którzy chcieli jej przyjść z pomocą stwierdzili, że, niestety, jest ona już nie żywą. Prawdopodobnie zmarła ona na udar serca. Faktyczną przyczynę wykazać może tylko sekcja zwłok.

(z) **KURS OGRODNICZO - ROLNICZY W ROKITNIE SZLACHECKIEM.** Staraniem okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu, zorganizowany został 2-dniowy kurs ogrodniczo rolniczy w Rokitnie Szlacheckiem. Kurs ten obejmował cykl wykładów z dziedziny ogrodnictwa i rolnictwa. Z dziedziny ogrodnictwa szczególną uwagę zwracano też na hodowlę drzew owocowych, tembardziej, że wieś ta pozostała ostatnio skomasowana, to też zakładanie nowych sadów powiększanie i pielęgnacja istniejących już, prowadzona być musi w sposób jaknajbardziej racjonalny. Wykładowcami na kursie byli: instruktor ogrodnictwa p. Wacław Wereszczaka i instruktor rolnictwa p. Stanisław Kujda. Zainteresowanie kursem było duże. Po zakończeniu kursu odbyło się walne doroczne zebranie miejscowego kółka rolniczego. Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości i udzieleniu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowego zarządu, którego prezesem został p. Wojciech Gała. Podkreślić należy, że tamtejsze kółko rolnicze przejawia dość ożywioną działalność, pracując z pożytkiem dla swoich kółkowiczów.

(z) **CO BĘDZIE Z KREDYTAMI NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Ponieważ obecnie fundusz pracy ustala plan, według którego rozdzielane będą kredyty na roboty publiczne, mające być prowadzone przez zarządy miejskie w celu zatrudnienia bezrobotnych, przeto zarząd miejski z prezydentem J. Szczodrowskim rozpoczął już starania o przyznanie miastu jaknajwiększych kredytów, zwłaszcza dotacji dla bezrobotnych, bowiem o wielkich kredytach - pożyczkach, zamierające miasto, nie może myśleć, gdyż i tak zadłużone jest po uszy. Spodziewać się należy, że starania zarządu miejskiego uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem gdyż niedopomyślenia jest to, aby Zawiercie zostało w roku bieżącym przez fundusz pracy po macoszemu potraktowane, tembardziej, że szalejące od kilku lat bezrobocie wcale się nie zmniejsza, a przeciwnie, wielkie rzesze bezrobotnych z dniem każdym popadają w coraz skrajniejszą nędzę, która być może nie prędko się skończy.

Powstanie „Klubu Społecznego" w Kielcach

Z inicjatywy wojewody kieleckiego, dr. Wł. Dziadosza, zawiązał się w Kielcach „Klub Społeczny" z siedzibą w gmachu wychowania fiz. Dnia 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody pierwsze walne zebranie członków klubu, na którem wybrano władze klubowe oraz uchwalono uczcić powstanie klubu uroczystem poświęceniem lokalów klubowych. Poświęcenia ma dokonać w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 12.0 ks. kapelan Cieśliński. Po walnem zebraniu odbyło się posiedzenie zarządu, na którem wybrano prezesa klubu wicewojewodę St. Bieniewskiego, dwuch wiceprezesów pp.: prokuratora dr. Walischa i mec. Ciehowskiego, sekretarza starostę Porembalskiego, skarbnika dyr. Gajewicza i gospodarza klubu p. Dziewulskiego.

Celem nowopowstałej placówki będzie organizacja życia zbiorowego pracującej inteligencji, a więc życia towarzyskiego, kulturalnego i artystycznego naszego miasta. Klub ma skupić całą elitę umysłową miasta bez różnicy przekonań społecznych i politycznych. Kielce stały się w czasie kryzysu śpiącem miastem, a jeśli kiedy tliły się tu zawiązki jakiejś akcji kulturalnej, to były to oderwane a stale kończące się zupełnem fiaskiem szlachetne lub piękne zrywy poszczególnych ludzi, którzy po doznanych niepowodzeniach przygasali albo uciekli z Kielc do innego miasta. — A przecież w Kielcach, jak w każdem większem mieście, żyje sporo takich jednostek, któreby mogły — a nawet gorąco pragnęłyby — oddać społeczeństwu, kulturze narodowej, drzemiące w nich wartości i talenty, żyje wreszcie w Kielcach wielu światłych, doświadczonych i uspołecznionych ludzi o wybitnej indywidualności i o szerszych obywatelskich horyzontach myślowych, którzy mogliby swą wiedzą, polotem ducha i wszelkimi innymi walorami osobistymi, promieniować na szerszy ogół dać podstawę do bujnego rozwoju tych lub innych poczynań w różnych dziedzinach bodaj przez samą wymianę myśli w zwykłem towarzyskiem obcowaniu. Dotąd nie było w Kielcach żadnej organizacji, któraby była zdolną w sposób najbardziej celowy wyzyskać istniejące w społeczności inteligenckiej walory, gubiąca się niepotrzebnie w dzisiejszym chaosie organizacyjnym. Miejmy nadzieję, iż „Klub Społeczny" uzdrowi i zjednoczy życie kieleckiej inteligencji i skieruje płynące z jej tonu inicjatywy na właściwe drogi. Toteż witamy z radością powstanie nowej placówki pracy obywatelskiej i życzymy jej organizatorom „Szczęść Boże"!

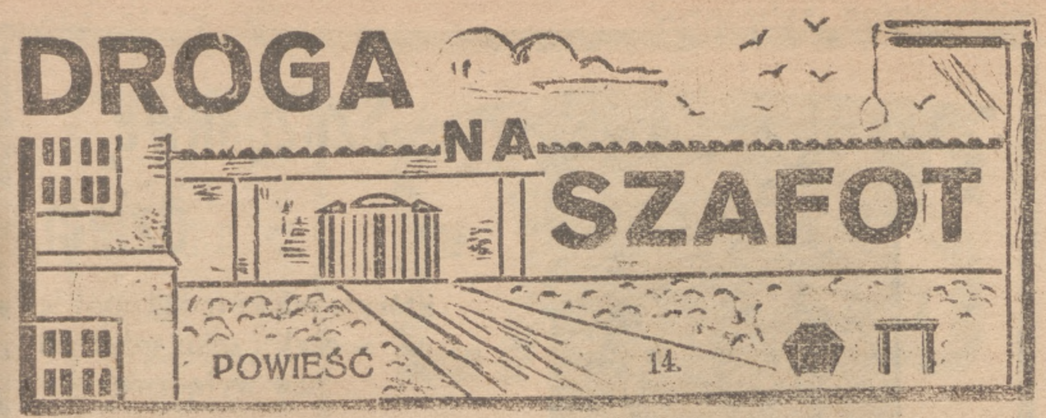
ANGLJA — CZECHOSŁOWACJA 5:0 (2:0, 3:0, 0:0).

Rozegrany w piątek późnym wieczorem mecz puli finałowej o mistrzostwo olimpijskie między Anglją i Czechosłowacją zakończył się pewnem zwycięstwem anglików, którzy uzyskali wynik 5:0.

× **Nowy kierownik sekcji bokserskiej Unji.** Jak się dowiadujemy, dotychczasowy kierownik sekcji bokserskiej Unji p. Edward Moskwa zrezygnował z tego stanowiska. Kierownictwo sekcji objął obecnie p. Józef Wawrzyn.

NAUKA I WYCHOWANIE

POSADY I PRACE



Gerard rozpatrywał się łacznie w szczegółach mieszkania, którego okna wychodziły na podwórze.

To podwórze, nazwane ogródkiem, poprzecinane było trawnikami, wśród których rosło kilka krzaków bzu i agrestu.

Pracownia była oświetloną szerokiemi oknami. Z tych okien, przez sztachety żelazne, okalające dziedziniec, widać było bulwar Beaumarchais'ego.

— Lecz jak się dostać do owego, jak go pani nazywasz, ogródka, chcąc wyjść drzwiami wychodzącemi na bulwar? — zapytał Gerard.

— Prowadzą tam schody, w murze wycięte w jadalni.

— Chciałbym je widzieć.

— Pójdź pan za mną.

Tu zaprowadziła przybyłego na ciemne wąskie schodki, z kilkunastu stopni złożone.

Znalazłszy się na owem podwórku, uszczęśliwionem nazwą ogródka, Gerard zbliżył się do sztachet, wyjrzał na ulicę, poczem odwróciwszy się, rzucił okiem na fasadę pawilonu.

Budynek ten zdawał się być niejako przyczepionym do muru sąsiedniego domu, muru zczerniałego przez czas, w którym nie znajdowało się ani jedno okno. Gdzieś zdala na dachach widać było jedynie okienka w podstrychowych facjatkach.

Grunt owego podwórza, czyli raczej ogródka, nie miał płaskiej, równej powierzchni. Wznosił się on stopniowo do wysokości bulwaru, do którego dojść również można było kamiennemi schodami, w rogu umieszczonemi.

Gerard poszedł temi schodami i doręgnął sztachet żelaznych, pokrytych od tej strony gęstą siatką żelazną, dla uchronienia podwórka od wyrzucania zeń nieczystości z bulwaru. Następnie się ojrzał na ów pawilon dla przekonania się, czy i o ile okna były opatrzone okiennicami. Przy każdem z nich znajdowały się one, z wyjątkiem pracowni, w której, jak powiedzieliśmy, okna te były bardzo szerokie.

Na zapytanie, dlaczego te nie posiadają okiennic, odpowiedziała odźwierna:

— Owszem są do nich okiennice, ale z przyczyny nadzwyczajnej szerokości, zdjęto je i w szopie złożono.

Wrócili do pawilonu.

Gegard zdawał się być zadowolonym.

— No, jakże się panu podoba ten lokal? — pytała odźwierna; — jeżeli pan nie potrzebujesz pracować, możesz pracownię łatwo zamienić na piękny salon.

— Myślałem o tem... w rzeczy samej. A teraz proszę, powiedz mi pani, na jaki przeciąg czasu wynajmujecie mieszkania?

— Nie mniej, jak na rok, panie, lecz za pół roku z góry zapłacić potrzeba.

— Zgoda.

— Czy pan żonaty... z rodziną?

— Nie jestem zupełnie samotnym.

— Nie trzymasz pan nawet służącego?

— Ha! pytam, gdziebym go tu pomieścił? Mieszkanie to podoba mi się, nie szczupłe jest ono.

— Na czwartem piętrze, tuż ponad pawilonem, jest stancja do wynajęcia. Przydałaby się ona może panu dla służącego?

— Później.. zobaczę... jeżelibym się zdecydował przyjąć lokaja albo służącą.

— Zanim to nastąpi, pan potrzebować będzie usługi, polecam się więc łaskawej pańskiej pamięci — dodała odźwierna.

— Miałażbyś pani czas na to? Dom jest obszerny, wielu w nim pewno lokatorów..

— O! panie, ja nie jestem samotną mam męża i córkę... Jest nas troje i wszyscy pracujemy... U nas nie żartuje się z robotą...

— Dobrze więc... skoro się tutaj urządzę, powiem pani, co robić będzie potrzeba.

— A jak prędko obejmiesz pan to mieszkanie?

— Dziś jeszcze.

— Pan zamieszkujesz w Paryżu?

— Tak... lecz dotąd mieszkałem w pokojach umeblowanych... Teraz więc będę potrzebował kupić sobie sprzęty.

— Wszystko zatem będzie nowe... Trzeba to będzie w porządku utrzymywać.

— Zechciej mi pani kwit przygotować... zapłacę ci naprzód za sześć miesięcy.

— Mój mąż wyda panu pokwitowanie i odbierze pieniądze, skoro tylko powróci od właściciela.

— Właściciel zamieszkuje w tym samym domu?

— Nie, panie.

— Dobrze więc... zapiszesz sobie pani moje nazwisko, a skoro twój mąż powróci, niech dla mnie kwit przygotuje. Pójdę tymczasem za kupnem mebli. Gdyby przypadkiem nie mogli dostarczyć ich dzisiaj, w takim razie przyniosą je jutro zrana. Bagaże moje dziś zwiozą.

— Jak panu dogodniej. Potwieram okna w pokojach, by wpuścić nieco powietrza.

Uczyniwszy to, odźwierna wyszła z nowym lokatorem z pawilonu, wracając do siebie.

IX

W stancyjce, do której weszli oboje, siedziała dwudziestoletnia dziewczyna, szyciem zajęta.

Była to córka odźwiernej.

— Tadziu... — rzekła do niej matka — pawilon już jest wynajęty Bierz pióro i zapisz nazwisko tego pana. Skoro ojciec powróci, wyda pokwitowanie na odbiór pieniędzy za sześć miesięcy.

— Dobrze, mamo... — odpowiedziała dziewczyna i umaczawszy pióro w atramencie, otworzya starą, zatłuszczona księgę, pytając:

— Nazwisko pańskie?

— Arnold Desvignes... — odpowiedział Gerard bez wahania.

Dziewczyna zapisała nazwisko.

— Czem się pan zajmujesz? — pytała dalej.

— Nie rozumiem celu tego zapytania — rzekł Gerard. — Cóż kogoś moje zajęcia obchodzić mogą?

— Wybacz pan... ale właściciel żąda powyższych wyjaśnień — odezwała się odźwierna — lęka się on osobistości niespokojnych, hałaśliwych...

— Zapisz więc pani: profesor obcych języków. Jest to zajęcie. nie czyniące żadnego hałasu i nie przeszkadzające nikomu.

d. c. n.





LOKALE

MIESZKANIE pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Kordonowa 11.

WYNAJMĘ budkę z urządzeniem i towarem za czynszem miesięcznym zł. 8. Zgłoszenia Dębowa, 16, Pełka.

DO wynajęcia sklep z pokojem i kuchnią. Pogoń, Owsiana 10.

LOKALE na warsztaty, stajnie, obory do wynajęcia. Sosnowiec, Swobodna 22. Oglądać można między godz. 8 i 10 rano.

MIESZKANIE 2 i 3-pokojowe oraz 2 sklepy do wynajęcia od zaraz. Pogoń, Wielka 4.

MIESZKANIE komfortowe 6 pokoi z kuchnią, wszelkie wygody do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Czysta 8 u dozorcy

DO wynajęcia pokój z kuchnią. Ul. Jastrzębia 6.

SKLEP, pokój z kuchnią I piętro pojedynki wynajmę. Sosnowiec, Narutowicza 17.

TRZY i pół pokoju z kuchnią, wygodami słoneczne do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

ODSTĄPIĘ pokój umeblowany na Pogoni przy rodzinie, osobne wejście Wiadomość „Expres Zagłębia".

WYDZIERŻAWIĘ lokal na sklep przy przysatnku tramwajowym. Wiadomość tel. 7-53 Kazimierz Chwastek od godz. 14—17.

PRZYJMĘ jednego pana lub dwuch na mieszkanie. Sosnowiec, ul. Kręta nr. 14 m. 2.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PLACE 27 i 33 pręty sprzedam tanio byle zaraz. Sosnowiec Moniuszki 2-a.

OKAZYJNIE dom nowy 5 ubikacji i plac do sprzedania w Łazach. Wiadomość Będzin, Modrzejowska 95, Lajtner.

Nasiona

inspektowe wyborowe gwarantowane, hurt detal R. Barczyk, skład apteczny, Będzin, Kołłątaja 1 (róg Kościelnej).

KOSTJUMY i bibljotekę teatralną sprzedam tanio zaraz. Wiadomość w administracji.

PLACE do sprzedania w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego i Moniuszki w całości lub częściowo. Wiadomość w administracji

SPRZEDAM harmonję stoliczkową zamienię na rower, gramofon, za dopłatą Czeladź Reymonta 69.

MOTOR 1 KM na prąd Elektrowni Sosnowieckiej kupię. Zgłoszenia tel. 10—15.

MAGIEL elektryczna w dobrym stanie do sprzedania. Sosnowiec, Ciasna 13 w podwórzu.

NOWOCZESNE silniki elektryczne, transformatory, spawarki, kable, przewodniki, kompresory, maszyny górnicze Ceny fabryczne. Żarówki. Skład materjałów elektrycznych. Porady fachowe. Ekspertyzy. inżynier Tadeunsz Gurtzman, Sosnowiec, Piłsudskiego 8, tel. 1—36.

SPRZEDAM otomanę, tremo, wózek, szafę, Sosnowiec, Barbary 14 m. 6.

MASZYNY do szycia „Singera" i inne specjalne mereżkarki, dziurkarki, plisówki, okrętki poleca okazyjnie „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24-a.

SPRZEDAM plac nadający się pod parcele w Dąbrowie - Górniczej. Wiadomość w administracji.

SPOWODU wyjazdu sprzedam sklep z urządzeniem tanio byle zaraz i 2 platformy. Sosnowiec, Pilsudskiego 72. Tabor.

TROCINY poleca Tartak Sosnowiec, Dziewicza 18 tel. 1—15.

SKLEP spożywczy w Sosnowcu sprzedam punkt dobry. Wiadomość administracja „Expresu".

PLACE budowlane do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Orla 14, Batko.

KUPIĘ lekki wózek na resorach na jednego konia. Adres podać do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Wózek".

WÓZ i uprząż kompletną na parę koni sprzedam. Sosnowiec, Swobodna 22, gospodarz.

PAMIĘTAJ, że najtaniej kupisz tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowane trwałe prezerwatywy od 30 groszy.

KUPUJE przeczytane książki do bibljoteki. J. Michalak, Będzin, Podjazie 4.

SPRZEDAM dom z dwoma ubikacjami z powodu wyjazdu. Będzin, Przeczna kamionka Dziędzic.

DO sprzedania dom nowy 3 ubikacje, chlew, Dąbrowa Górn., Smugi, Gminna 5 obok dawniejszej kolei iwangrodzkiej.

KUPIĘ magiel używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „Magiel".

Z POWODU wyjazdu sprzedam meble. Dąbrowa. Sobieskiego 31. III piętro na prawo

SPRZEDAJĘ okna inspektowe. Sosnowiec Małachowskiego 14 (ogród przy hałdach) Zielezińska.

SPRZEDAM po cenie okazyjnej: Szapirograf kompletny oraz Mayera Leksykon w 20 tomach. Księgarnia Zmigroda, Będzin.

OKAZYJNIE sprzedam rower i fortepian Piłsudskiego 35 m 6.

MASZYNĘ do szycia nożną, używaną kupię. „Expres Zagłębia" kwit Nr. 4633.

BURAKI pastewne sprzedaje, wynajmę pokój, stajnię, szopę z piecem, kotłami do fabrykacji mydła. Ulica Stara, Szapiro

SPOWODU wyjazdu jest do sprzedania urządzenie rzeźnicze w Niemcach, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 51. — Cena przystępna.

KUPIMY dużą szafę z przegrodami do szatni. Mleczarnia, Sienkiewicza 1.

MASZYNĘ do szycia, haftu krytą sprzedam. Sosnowiec, Sienkiewicza 8 m 7.

MASZYNĘ pierścieniową mało używaną, harmonję stoliczkową okazyjnie sprzedam. Czeladź, Szpitalna 22.

HARMONJE stoliczkowe, białe hromatyczne, fortepianowe, dwuchrzędówki nowe, używane, komplety, narożniki, alt, puzon, masy białe, kolorowe. Sprzedaż reperacja. Sosnowiec, 1 Maja 13, Rutkowski.

Okulary

kupione u handlarzy są mało wartościowe i szkodliwe dla wzroku. Kupuj okulary tylko u fachowca w firmie „Okularjum" Sosnowiec, 3 maja 21. Wydaje się okulary bezpłatnie członkom Ubezpieczalni Społecznej i pracownikom kolejowym.

MASZYNĘ do szycia mało używaną sprzedam. Malachowskiego 30 m. 2. Jędrusik.

SZAFY, łóżka niklowe, kredens pokojowy, maszynę sprzedam. Sosnowiec, Florjańska 11 m 41.

SPRZEDAM dom nowy 3 ubikacje, 60 prętów placu. Łagisza Bory. Wiadomość Dąbrowa, ul. Łabędzka 34 B. Ciepulis.

SPRZEDAJE kozetki 20 zł., fotel - łóżko Sosnowiec Jagiellońska 3 m. 18. Bloki.

RADJOODBIÓRNIKI wszelkich typów poleca firma „Radjo - Klinika" Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 12, za pożyczkę inwestycyjną i na długoterminowe spłaty. Tamże poszukuje się kilku inteligentnych panów.

SPOWODU wyjazdu sprzedam sklep spożywczo - kolonjalny, dobrze prosperujący. Pożądana byłaby, ale nie konieczna koncesja na sprzedaż wódek na wynos. Informacji udzieli Godlewski. Pogoń, Sucha 2/F.

SPRZEDAM dom nowy spowodu wyjazdu 10 ubikacyi lub połowę. Wiadomość Środula, ul. Malczewskiego nr. 6 u gospodarza.

RADJO sieciowe 4 lampy sprzedam 150 zł. Sosnowiec, Swobodna 20.

MEBLE kupisz najtaniej, pożyczki, obligacje Antoni Toll mechaniczna stolarnia, Będzin, Narutowicza 8 (obok poczty) telef. 1-47.

ZGUBIONE DOKUMENTY

IMIELSKI JÓZEF zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin.

MATRYMONIALNE

NIESZCZĘŚLIWA w życiu pozna mężczyznę w podobnem położeniu. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „Zgoda".

INTELIGENTNA, młoda gospodyni poszukuje miejsca u samotnego pana, może być na wyjazd. Oferty kierować „Expres" Dąbrowa pod „Gospodyni".

JEDYNE biuro matrymonjalne „Przyszłość" w Sosnowcu ul Będzińska 39. Które najszybciej najskuteczniej kojarzy małżeństwa wszelkich stanów i narodowości. Duży wybór pań i panów. Dyskrecja zapewniona.

BARDZO przystojna panna lat 24 przyjmie zarząd domu u samotnego szlachetnego pana Sosnowiec, ul. Rybna 5 m 23 „Ela".

KTÓRA z pań bezdzietnych, emerytka do lat 50, kochająca wieś, zajmie się gospodarstwem wiejskiem, względnie przystąpi z nieznacznym kapitałem jako wspólniczka Zgłoszenia szczegółowe z fotografjami pod „Czarny" Zawiercie, poste-restante.

SYMPATYCZNA towarzyszkę życia, która umili nudne wieczory, pozna prawdziwy dżentelmen. Nieanonimowe zgłoszenia filja Będzin „Dobrze sytuowany"

DYSKRETNIE z zamożnemi partjami najszybciej tylko łączy i ułatwia sprawy w separacji. Chrześcijańskie biuro matrymonjalne „Radość" Częstochowa, Dąbrowskiego 11, telefon 25-62 (honorarjum po skutku, informacja 50 gr.).

RÓŻNE

ZAMIENIĘ realność na Górn. — Śląsku Pol. za tokowe w Niemczech lub za szpermarki. Zgłoszenia pod „171".

SKŁADAM serdeczne podziękowanie Pani Popp Katarzynie Sosnowiec ul. Lipowa 8 za odnalezienie mi pieniędzy zł. 173 zgubionych w Halach Targowych w Sosnowcu. Marta Szarecka.

Były felczer

Szpitala skórnego św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński przyjmuje od 18 — 20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2.

Ondulacja trwała gwarantowana 5 zł.

Zawiadamiamy Szanowne Panie, że w naszym pierwszorzędnym salonie dla Pań, cena za ondulację trwałą obniżona została do zł. 5. Za jakość i trwałość wykonania gwarantujemy. „SANITAS" (G. KRAWIEC) Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 1 (obok sklepu p. Wolskiego).

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12.

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15, wykonywuje pomiary gruntów, plany.

PRZEPRASZAM żonę moją Walerję z Kociołów i proszę ją aby wróciła do domu. Feliks Kalański, Piaski, Betonowa 2.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

ZŁ. 25 otrzyma kto odniesie zaginionego gołębia Tipplera z obrączką K. H. D. Nr. 899 35 rok. Sosnowiec, Dwór Renarda Zamkowa 7.

Biuro pisania podań

do władz **SĄDOWYCH** i administracyjnych oraz przepisywań na maszynie **E. LWOWSKIEGO**. Sosnowiec, Warszawska 6.

ENCYKLOPEDJĘ ozdobnie oprawną. Trzaski, Everta i Michalskiego, zamienię na 3 — 4 lampowy radjoodbiornik Philipsa. Wiadomość w Administracji „Expresu".

ZA długi żony mojej Walerji z Knapików nie odpowiadam i płacić nie będę. Zygfryd Ziemniak, Dąbrowa Górnicza

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski